

Wielkimi krokami zbliża się pierwsza rocznica pojawienia się pandemii Covid-19 w Europie – we Włoszech, a nieco później także w Polsce. Wprawdzie rok temu dochodziły do nas niepokojące informacje z Chin, że na targu w Wuhanie doszło prawdopodobnie do transmisji nowego wirusa SARS-CoV-2 ze zwierząt na człowieka, ale nikt nie umiał wówczas ocenić i docenić skali tego zagrożenia dla światowej cywilizacji.

Wkrótce zgodnie uznano wybuch pandemii za tzw. czarnego łabędzia, czyli wydarzenie, którego nie dało się (prawie) przewidzieć i którego skutki są bardzo doniosłe, wręcz katastrofalne. Po fakcie mówi się, że były jednak przesłanki wskazujące na możliwość jego wystąpienia.

Zestaw pojęć nowych, choć już znanych

W naszym podręcznym słowniku pojawił się zestaw nowych pojęć. W dużej części były one wcześniej znane, ale stały się nowe ze względu na nieznany wcześniej kontekst, w jakim ich używamy. Te pojęcia to: wirus, koronawirus, pandemia, zaraza, lockdown, rezyliencja, kwarantanna, izolacja, samoizolacja, maseczka, przyłbica, tarcza antykryzysowa, dystans społeczny, zamrożenie gospodarki, odmrożenie gospodarki, luzowanie obustrzeń, znoszenie obustrzeń, dystans społeczny, szpital jednoimienności i wiele innych.

Pojawił się też termin „nowa normalność”, który jest polskim odbiciem angielskiego „new normal”. Ma on z definicji obejmować wiele zmian wywołanych przez pandemię, które mogą się okazać trwałe (choć niekoniecznie). Czyli jest to rzeczywistość zmodyfikowana przez pandemię.

I tutaj pojawiają się liczne pytania: czy normalność bez żadnego przymiotnika to rze-

Covid-19 i nowa normalność



MARIAN GORYNIA

Rzeczywistość przedpandemiczna nie była wolna od zagrożeń i trosk, a jej wspomnianie z rozrzuwaniem i tęsknotą jest tylko dowodem krótkiej pamięci.

czywistość sprzed wybuchu pandemii (normalność przedpandemiczna)? A ta nowa normalność obejmuje wszystko, co stało się po wybuchu pandemii i jest elementem covidowej rzeczywistości? I wreszcie jak mamy nazwać to, co wykształciło się po ustąpieniu Covid-19?

Można tu zaproponować taki zestaw określeń: normalność to stan/rzeczywistość sprzed wybuchu pandemii,

ność to stan/rzeczywistość panujące przed eksplozją Covid-19, nowa normalność to krótkookresowa (miejmy nadzieję) mieszanina tradycyjnej normalności i czynników konstytuujących pandemię, a „nowa nowa normalność” to to, co wykształciło się po ustąpieniu bezpośredniego oddziaływania czynników charakterystycznych dla pandemii.

Nie język jednak jest tu najważniejszy, ale treści, jakie się za nim kryją. To przejawy życia społecznego, gospodarczego, politycznego, zdrowia publicznego, badań naukowych, medycyny itp., które za pomocą języka staramy się opisać z myślą o ich poznaniu, zrozumieniu, interpretacji i wykorzystaniu do stawiania prognoz, a także do zmieniania rzeczywistości na lepszą.

Czym była owa tradycyjna normalność sprzed pandemii? Zawężając pole uwagi do wybranych elementów, można zauważyć, że był to okres w miarę spokojnego, niegwałtownego rozwoju gospodarczego w skali całego świata po pokonaniu zagrożenia związanego ze światowym kryzysem finansowym z lat 2008–2012. Był to okres

względnej pokoju w międzynarodowych stosunkach politycznych.

Na początku 2020 r., jeszcze przed wystąpieniem czarnego łabędzia pandemii, było jednak niemało znanych wcześniej tzw. białych łabędzi. To konfrontacja USA z Iranem, cyberwojna, złe relacje handlowe USA-Chiny promieniujące na całą gospodarkę światową, wybory prezydenckie w USA, koszty zmian klimatu i inne trendy środowiskowe.

Pandemia jako ogniwo pasma nieszczęść

Kryzys pandemiczny był też postrzegany jako ogniwo wieloletniego pasma nieszczęść, jakie spotkały świat, takich jak kryzys finansowy, referendum w sprawie brexitu, wybór Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych, rozwój tendencji populistycznych i protekcyjnych, transformacja Chin w asertywną superpotęgę, nowa zimna wojna itp. Te powodujące niepewność czynniki nie zniknęły jednak po wybuchu pandemii i utrudniają prognozowanie perspektywy jej pokonania oraz skutków kryzysu Covid-19.

Wieloletnie skumulowane wypadkowe oddziaływanie tych negatywnych czynników doprowadziło do wielu nieprawidłowości w światowym systemie społeczno-gospodarczym. To m.in. silne zróżnicowanie w poziomie rozwoju gospodarczego pomiędzy krajami oraz w ramach poszczególnych organizmów państwowych, nierównomierny/niesprawiedliwy podział korzyści z międzynarodowej współpracy gospodarczej (często kojarzony z globalizacją), wysoki poziom nierówności społecznych, duża skala wykluczenia społecznego, nadmierny konsumpcjonizm jednych warstw społeczności światowej w zestawieniu z ubóstwem innych, brak poszanowania dla środowiska naturalnego, niekorzystne zmiany klimatyczne spowodowane rozpasaną konsumpcją, nieliczenie się z tym, że ilość zasobów naturalnych jest ograniczona.

Lista grzechów i zaniechań jest dużo dłuższa. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że tzw. normalność przedpandemiczna nie była wolna od zagrożeń i trosk, a jej wspomnianie z rozrzuwaniem i tęsknotą jest tylko dowodem krótkiej pamięci.

To, co nazwałem nową normalnością, było kombina-

cją tych czynników cechujących normalność tradycyjną – jak widać, niewolną od licznych słabości – z pasmem okoliczności definiujących pandemię.

Gdyby zredukować nową normalność do wymiaru ekonomicznego, to oznaczała ona nagle ograniczenie aktywności gospodarczej spowodowane czynnikami pozakonomicznymi, de facto zdrowotnymi. Cechą tego ograniczenia było silne zróżnicowanie w przekroju branż i sektorów, a także regionów.

Owszem, były też obszary gospodarki, które w czasie pandemii odniosły korzyści, np. składowanie i przetwarzanie danych w chmurze, handel elektroniczny, produkcja niektórych środków medycznych i lekarstw, w tym szczepionek. Wielką karierę robi wszystko, co związane jest z rezyliencją, czyli odpornością na różnego rodzaju szoki. Duże znaczenie zyskały wszelkie działania z przymiotnikiem „zdalny”, jak choćby zdalna praca.

Świat po pandemii

„Nowa nowa normalność” wcale nie musi być lepsza od targanej sprzecznościami i negatywnymi efektami normalności tradycyjnej. Warto więc pamiętać, że na liście postulatów wobec tej „nowej nowej normalności” znalazło się wyeliminowanie wcześniej wymienionych nieprawidłowości cechujących światowy system społeczno-gospodarczy. Niepodważalnym postulatem, by była ona lepsza zarówno od normalności nowej, pandemicznej, jak i tej tradycyjnej, sprzed covidu, nie zrealizuje się jednak sam. Przed ludzkością duża praca do wykonania – w wymiarze społecznym, globalnym i indywidualnym. Wszystko, a przynajmniej wiele, zależy od nas.

Prof. dr hab. Marian Gorynia był w latach 2002–2016 prorektorem, a następnie rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego